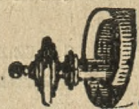
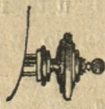


# OPIEKUN KATOLICKI

N<sup>o</sup> 44.



dawniej „Gazeta Górnoszlązka.“



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O./S.) dn. 11 czerwca 1887.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haassenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom dn. 10 czerwca.

Jest coraz więcej oznak, że car Aleksander III. coraz niełaskawszy na Katkowa i jego towarzyszy, jeżeli chodzi o utrzymanie dobrych stosunków z sąsiadem niemieckim. Z Petersburga donoszą do „Koeln. Ztg.“, że były ambasador rosyjski przy dworze berlińskim Saburow i Taticzew mają ustąpić ze służby dyplomatycznej a to z tej przyczyny, że ogłosili tajne dyplomatyczne dokumenty. Katkowowi dostała się pstra nagana, za dokumenty które ogłosił w „Mosk. Wiedom.“ a nawet nie został w czasie swej ostatniej bytności przez cara w Gatchynie przyjęty.

Podobnie odzywa się korespondent paryski do „Kreuz Ztg.“ W wszystkich kołach rządowych panują pokojowe usposobienia. Rząd rosyjski zajęty jest wyłącznie poważnymi sprawami polityki wewnętrznej, która uwagę wszystkich na siebie zwraca.

Sprawozdanie gazeciarskie o oziębieniu stosunków pomiędzy Petersburgiem a Berlinem nie mają najmniejszej podstawy. Stanowisko antiniemieckie prasy panslawistycznej nie ma wielkiego znaczenia, ponieważ Katkow i towarzysze jego nie mają najmniejszego wpływu na rząd rosyjski. — Czy zaś w te pokojowe pogłoski świat wierzy, to wielkie pytanie?

## Stosowna praca.

W skutek zakazu, aby nie używano płci żeńskiej do prac górniczych i hutniczych, narobiło się w ostatnim czasie wiele kłopotu i zabiegów. Kopalnie i huty korzystając z tanich sił do pracy, rozumie się, że dokładać będą wszelkich sił i starań, aby pozostało jak dotąd było, tem więcej, że względu na nie bardzo pomyslnie położenie obecne, spowodowane nakładaniem cel ze strony Rosyi. W tym więc celu zbierają podpisy pod prośby, które wysłane zostaną do Sejmu, a nie wątpimy, że wyjątki zrobione będą.

Byłoby też rozporządzenie to za ostre, aby od razu tysiące rąk pozbawić utrzymania. Mówimy wyraźnie *pozbawić utrzymania*, gdyż dziewczyny pracujące po kopalniach i hutach (pewno z bardzo małemi wyjątkami) żadnej innej domowokobiecej pracy nie znają. Jestto więc wielkie nieszczęście dla nasyżych nieamożnych, a utrzymujących się z pracy rodzin. Dziewczyna po wyjściu ze szkoły, już idzie zwykle do takich zajęć, a każda przekonana, że więcej zarobi aniżeli na służbie (choć to nie prawda, tem więcej, jeżeli zauważy, że na służbie nauczy się prac stosownych, domowych, kobiecych, z których korzystać będzie mogła w swem życiu,) i tam się słowem niczego a niczego nie nauczy. Bo czyż to jest jaka nauka z którejby w swoim życiu gdzieś korzystać mogła jeżeli popychała wózki lub ładowała węgle do wagonów itp.? — Skutki tego nieszczęścia pokazują się dopiero, gdy która idzie za męża! — Ugotować, wyprać, koszulę uszyć itp. to wszystko dla niej wielkie nieprzebyte góry, a

Dniester rzewnie nuci, ale dalej płynie,  
Dziewczę bądź i kochać dopóki nie zginie!

J ó z e f

(pokazuje głowę).

Otóż macie! co za piękne dziewczyny, przy którychby nawet Katkow zapomniał o nakładaniu cła na górnoszlązkie produkta... Ta co śpiewa, to bardzo piękne dziewczę! Ale zdaje mi się że zakochana aż pod uszy, wszak tak smutnie, tak rzewnie śpiewała... (ukrywa się.)

M a r y n k a.

Ej Handziu wiecznie zawodzisz i zawodzisz. Już mnie aż serce boli patrzeć na ciebie, i słuchać tej żalobnej śpiewaczki. Jak tak dalej będzie, to zmarzniejesz na nic!...

H a n k a.

Alboż nie mam czego zawodzić? oj! ciężka moja dola, bodajbym się była na świat nierodziła!

M a r y n k a.

Patrzcie, wielkie rzeczy! przecież cię Janek kocha serdecznie i nie opuści cię pewnie!

J ó z e f

(pokazując głowę).

Zgadłem! zgadłem! brawo! zakochana.

H a n k a

(do Marynki).

Mówisz jakbyś dopiero wczoraj do wsi przysła! cóż z tego że mnie Janek kocha, a ja go z całego serca, kiedy rodzice ani rusz nie chcą przystać na to, abyśmy się pobrali, tylko chcą koniecznie abym poszła za tego cudaka, młynarzowego Wilusia (szłocha.)

(Ciąg dalszy nastąpi).

## CZAROWNIK.

Komedia ze śpiewami w 2 aktach.

Opracował

PIOTR KOŁODZIEJ

z Siemianowic.

OSOBY:

Michał Grządziel, wójt gminy  
Janek, jego syn.  
Stanisław Melodya, organista.  
Magdalena, jego żona.  
Hanka, ich córka.  
Marynka, jej przyjaciółka.  
Wilhelm, urlopnik.  
Józef Kamiński, akademik.  
Wieśniacy.  
Rzecz dzieje się w małej wiosce.

Akt I.

(Scena przedstawia wolne miejsce, dokoła zielenią otoczone. Po lewej stronie chata wieśniacza, po prawej druga, w głębi krzaki i drzewa, dalej widać szczyty dalekich gór.)

SCENA 1.

J ó z e f

(wchodzi w ubraniu podróżnym, w kapeluszu słomianym, ogląda się po scenie i mówi:)

Jakże tu pięknie i miło. — Ustron prawdziwie czarowna! pełną piersią czerpięz tu zdrowe powietrze i krzepisz się balsamiczną wonią tych ciemnych lasów, które się jeżą na tych wspaniałych górach. Czuję się tu tak swobodnym, tak lekkim i rześwym! — Nie daremnie to Szyler zawołał: „Na górach wolność.“ (ogłada się) Od dawna pragnąłem zrobić wycieczkę po tej uroczej części naszego kraju, by po dusznej atmosferze odetchnąć czystym powietrzem, by odświeżyć umysł po zmużonej pracy przy księgach i od-

począć na łonie wiejskiego spokoju i wiejskiej prostoty. Przyjaciele moi bogatsi, którzy w zagranicznych kąpielach spędzają lato, śmiali się ze mnie, gdy im powiedziałem że pojedę w nasze ciche ustronia wiejskie. Dziś ja z nich się śmieję (ogłada się.) Piękny cudny widok. Tylko jednego jeszcze brakuje. Brakuje piosenki, piosenki rzewnej, coby tęskną nutą popłynęła po rosie i drżącym echem uniosła się gdzieś nad górami — niebem a ziemią! — (Hanka śpiewa za sceną.) A to co?... widać że nie jestem poetą, lecz że nadto stoję pod opieką jakiejś czarodziejki przychylniej, która spełnia wszystkie moje życzenia..... A jaki to smutny, i tęskny głos!.. Jakby wprost z jakiegoś wyrwał się serca. Kto to śpiewa? (ogłada się do kota i idzie w głąb.)

SCENA 2.

H a n k a, M a r y n k a

(wychodzą naprzód sceny.)

J ó z e f

Oho! dwie dziewczyny wiejskie! Niesploszę ich nagle. (chowa się za krzaki.)

Ś p i e w I.

H a n k a

(z smutną miną.)

Snuje się dolina  
Dniester srebrnosiny,  
W gorzkim żalu płyną  
Dni biednej dziewczyny.

A Dniestrowa skarga w modrych falach tonie.  
A dziewczynie boleść utonęła w łonie.

Darmo się Dniestr skarży  
Za swoją kochanką,  
Darmo dziewczę marzy  
O weselnym wianku.

Tęskne fale Dniestru rozbili sklepienia,  
Żli ludzie niweczą dziewczyny marzenia.

Nigdy się nie wróci  
Srebrna fala rzeki,  
Dziewcze nie porzuci  
Bo kocha na wieki.



ileż to czasu nie upłynie zanim się choć trochę do tej właściwej sobie pracy przyzwyczai. — Prace te, któremi się dziś dziewczyny nasze zajmują, stósowne są tylko dla mężczyzn, a to pod względami tak moralnym jak i zdrowia.

a) Pod moralnym, gdyż bez wątpienia o wiele mniej byłoby zepsucia i rozpusty a nieszczęśliwych familii. —

b) Pod względem zdrowia, gdyż tego nikt zaprzeczyć nie może, że kurze i ustawiczne dymy zdrowi być nie mogą, a co z pewnością oddziaływa i na dalsze życie. —

W skutek tych i tak wielu jeszcze innych przyczyn oddziaływających źle na społeczeństwo nasze w tutejszych okolicach, i my z obowiązku zmuszeni wypowiedzieć nasze zdanie, że jesteśmy za tem, aby dziewczyny od podobnych prac usunąć, lecz z tym warunkiem, aby nie naraz wszystkie, ale częściowo. J tak, wydalić np. najprzód najmłodsze, które — dajmy na to — w ostatnich trzech latach były przyjęte do pracy. Gdy te znajdą pomieszczenia po służbach i w stósownej pracy, po roku znów pewną część usunąć, a tak w kilku latach będzie można dopiąć tego celu bez wielkiego uszczerbku jak jednej tak i drugiej strony.

## Obowiązek szkolny.

Robotnicy wiejscy, jak to już pisano niejednokrotnie, co lato prawie opuszczają swe miejsca zamieszkania, by gdzieś w obczyźnie ubiegać się za zarobkiem, który najczęściej zawodzi ich oczekiwania.

Ponieważ niektórzy z tych dobrowolnych wędrowców wynoszą się w strony odległe, zabierając ze sobą żony i dzieci, chociaż te są jeszcze w wieku, obowiązującym do chodzenia do szkoły, minister oświecenia rozporządził, aby nauczyciel tej szkoły, z której jaki ojciec zabiera dziecko na taką wędrowkę za chlebem, wystawił mu dokładne poświadczenie, do którego dnia dziecko to uczęszczało do owej szkoły.

A gdy tenże robotnik osiedli się gdziekolwiek przez lato, obowiązany jest natychmiast przedłożyć tamtejszemu nauczycielowi otrzymane z domu świadectwo. Ten zaś wracającemu na zimę w strony rodzinny robotnikowi poświadczy nawzajem, do którego dnia jego dziecko uczęszczało tam do szkoły. I to świadectwo ojciec przedłożyć znów musi nauczycielowi tej szkoły, do której posyła odtąd swe dziecko.

Wystawianie przez nauczycieli takich świadectw dla dzieci to ma na celu, żeby one nie zmudziły zbyt wiele czasu w skutek wędrowek rodziców, bo ci pociągani będą do kary za zmużenie szkolną za ten czas, przez który dzieci ich niepotrzebnie będą trzymane w domu, zamiast je posyłać do szkoły.

## Dziecię pomiędzy wilkami.

Już to wiele lat temu, gdy w lasach bytomskich żyła pewna uboga kobieta. Miała trzechletnią dziewczynkę, jedyną pociechę na tej ziemi. Codziennie pasła krowy, które nie były jej własnością. Była tylko ich pasterką.

Pewnego dnia siedziała sobie z córeczką swoją na zielonej łące niedaleko wielkiego lasu. Prawie jadła z dzieciną swoją południową strawę, gdy krowy, rozbiegły się po pastwisku, wpadały także do gęstego lasu. Słyszając nieraz, iż w lesie tym znajdują się jeszcze wilki, pomyślała sobie kobieta:

— Pobiegnę za krowami, bo wilki mogą mi wyrządzić szkodę i porwać krowę!...

Postawiła więc miskę przed dzieckiem, a dając mu drwianą łyżkę do ręki, powiedziała:

— Jedz tutaj spokojnie, nie nabieraj pełno, byś sobie nie poplamila sukienki!...

I czempredzej pobiegła do lasu, by wypędzić krowy. W tym właśnie czasie, gdy dziewczynka z apetytem zjadała strawę, wypadła z lasu wilczyca, pochwycała dziecko zębami za kark i uniosła je do lasu.

Przybywszy po chwili matka, nie zastała swego dziecięcia. Miska była wywrócona, lecz nie było przy niej łyżki, albowiem dziecko zatrzymało ją w ręce. Złękła się biedna matka. Za-

Rozumie się, że w tę rachubę nie wchodzi ten czas, który nieodzownie jest potrzebny na odbycie podróży.

## Wychodźstwo do Brazylii.

Niemal naszych rodaków, ulegając namowom niesumiennych agentów, wybrało się od kilku lat do Brazylii (w Ameryce południowej), ale niebawem widzieli się grubo zawiedzionymi w swych nadziejach. Obchodzono się bowiem z nimi jak z niewolnikami. Rząd Brazylijski potrzebuje ludzi do roboty i zawarł kontrakt z niejakim p. Pinto na dostawę 5000 ludzi z Europy. Ten pan liczy na to, że namówi do wychodźstwa i Polaków. Bacność przeto, rodacy! Wiecie co Was czeka. Nie ulegajcie złudnym zachętom i namowom, ażeby żal nie przyszł po niewczasie i ażebyście nie przyszli za późno do przekonania, żeście się stali ofiarami niesumienych spekulantów.

## Przegląd polityczny.

### NIEMCY.

Berlin. Cesarz Wilhelm wrócił z podróży kilonńskiej do Berlina. Podróż ta znużyła więcej sędziwego monarchę, aniżeli to pierwotnie mniemano. Cesarz był też wczoraj tak zmęczony, że uznał za stósowne zaniechać podróży do Lignicy, na jubileusz swój, jako szefa 7 pułku piechoty. Wyjazd do Lignicy miał wczoraj w południe nastąpić; orszak cesarski, który już do Lignicy przybył udał się z powrotem do Berlina. Z Lignicy donoszą, że podróż zaniechaną została z tej przyczyny, że cesarz w czasie podróży do Kilonii miał się zaziębić.

— „Kreuz Ztg.“ donosi, że firma „Armour et comp.“ w Chicago już od paru miesięcy przygotowuje dla armii francuzkiej blaszane puszki z mięsem wołowym, wagi jeden kilo każda.

— Parlament niemiecki uchwalił ustawę o maśle margarynowem, która przepisuje, że odtąd tłuszczu tego nie wolno w handlu i przy sprzedaży nazywać inaczej, jak tylko margaryną, a w razie masła, w żaden sposób nie wolno do tego wtrącać. Nadto musi ta margaryna być w kawałkach, mających przepisaną formę, musi być w przepisany sposób zapakowana, aby każdy już z wierzchu mógł poznać, że to margaryna, a nie masło. Masła nie wolno do margaryny wcale do męszczyć.

### ZIEMIE POLSKIE.

W Łodzi, jak donosi tamtejszy „Dziennik Łódzki“ zabroniono śpiewakom teatralnym śpiewać piosnek niemieckich. Ząd ogromne oburzenie między ludnością niemiecką, w całym Królestwie Polskiem.

### AUSTRYA.

W Pradze czeskiej temi dniami toczył się nadzwyczaj ciekawy proces, a ciekawy głównie z tego powodu, że wykazał, jak to niektórzy Niem-

raz jej na myśl przyszły wilki. Pobiegła więc do miasta i zaczęła krzyżeć przeraźliwie.

Prawie w tym czasie przechodził przez las wieśniak, który pobłądził w drodze. Usłyszawszy głos dziecka, zbliżył się w to miejsce, odsunął gałęzie i patrzy, co tam być może? Dziewczynka siedzi na ziemi i wywijając łyżką, woła:

— Ruszaj, bo dostaniesz!

A cztery młode wilczęta, które ją obstały, podskakują do jej ręki i chcą ją schwycić. Starej wilczycy nie było przy nich. Odleciała do lasu. Dziewczynkę przyniosła swoim młodym jak kot przynosi mysz lub szczura, aby się bawiły, a potem rozszarpały.

Ile razy które wilczęta skoczy do dziewczynki, bije je łyżką po pyszczku i krzyczy:

— Ruszaj, bo dostaniesz!

Wieśniak chociaż się zląkł na ten widok, pobiegł natychmiast do wilczego gniazda, rozpedził małe wilki, wziął dziewczynkę na ramiona i uciekał z nią co miał siły, bo się obawiał, by stara nie nadbiegła. Wnet rozległ się krzyk mieszczan, którzy biegli z widłami, cepami i siekierami, aby zabić wilki. Biedna matka była między nimi. Gdy zobaczyła znowu swoje dziecko ocalone, zdrowe i nienaruszone, pełna radości dziękowała Bogu. Mieszczanie szukali potem młodych wilków w norze, ale ich niebyło więcej, bo uciekły zapewne ze starymi w gęstwinę lasu.

cy czescy, których pradziadowie przed laty może gościnnie znaleźli przytułek w Czechach, teraz do tego stopnia chcą być panami na cudzych śmieciach, że pierwotną ludność krajową koniecznie chcieliby przekabacić na Niemców, a że to im nie idzie tak gładko, jakby tego pragnęli, nie wahają się nawet chwycić środków karygodnych byle tylko cel swój osiągnąć.

Przed sądem pragskim bronić się mieli dwaj redaktorowie pewnej gazety niemieckiej, oskarżeni o podszczywanie jednej narodowości przeciwko drugiej.

Z oskarżonych tylko jeden stawil się osobicie przed kratkami sądowemi, drugi zaś, przewidując zapewne, że wyrok zapadnie dla niego niepomysłny, wolał zawczasu dać drapak. Jakoż spełniła się jego obawa, bo udowodniono mu, że dopuścił się winy, zarzucając mu przez oskarżenie i sąd skazał go zaocznie na rok ciężkiego więzienia i na wycalenie z kraju, ponieważ pochodzi ze Ślązka pruskiego.

Pierwszego oskarżonego spotkała kara znacznie łagodniejsza, bo skazany został tylko na dwa miesiące aresztu i na 300 zlr. kary pieniężnej.

### ANGLIA.

Z Londynu donoszą o okropnem nieszczęściu, jakie przytrafiło się w jednej z kopalni węgla. W skutek zapalenia się gazów nastąpił gwałtowny wybuch, w którym 220 robotników śmierć znalazło w podziemnych kurytarzach.

### FRANCYA.

Paryż. Minister wojny oświadczył w komisji, rozpatrującej etat wojskowy, że i on obstaruje przy zamiarze swego poprzednika, żeby na próbę zmobilizować jeden przynajmniej korpus.

Aby zaś pomiędzy żołnierzami większą obudzić ochotę do starania się o stopień podoficerski, terazniejszy minister wojny chce w tym celu podoficerom tak samo jak feldfeblom dać szpadę oficerską a prócz tego mundur nieco ozdobniejszy od tego, jaki noszą dotychczas.

Również i w wielu innych wydziałach wojskowości obecny minister wojny zaprowadzić zamysła rozliczne zmiany, zmierzające tak do postawienia armii na stopniu możliwej doskonałości, jak do tego, żeby żołnierzom stan służby wojskowej uczynić jak najponętniejszym, a to w tym celu, aby ją pełnili nie tyle z musu i z konieczności obowiązku, jak raczej ze zamilowania i z dobrej woli.

Przyznać trzeba, że takie postępowanie jest nader rozumne i z pewnością nie zawiedzie jego oczekiwania.

Nowy karabin repetyerowy, który jest nieco mniejszego kalibru niż niemiecki, rozdano już do użytku w sześciu korpusach armii francuzkiej. Że jednak liczba gotowych tych karabinów nie wystarczy jeszcze dla wszystkich żołnierzy, otrzymała każda kompania po 10 sztuk, żeby tymczasowo wykształcała się w obchodzeniu się z niemi, na co potrzeba kilka tygodni czasu. Tym sposobem całe wojsko wyuczy się używać tychże karabinów, zanim fabryki broni zdołają dostarczyć tyle, ile ich potrzeba.

— Śledztwo w sprawie katastrofy opery komicznej trwać będzie prawdopodobnie czas dłuższy. Dziś stwierdzono jednak, że z pięciu wyjść tylko 3 były otwarte, a jedno było nawet na klucz zamknięte i przed nim właśnie leżało 8 trupów. Dnia 9 maja odbył się pogrzeb 22 ofiar; niezmierna ilość policyi i 400 „sergent de ville“ utrzymało porządek, napływ bowiem publiczności był niezliczony. Plac, na którym zwłoki pochowano, kosztuje m. Paryż 20000 fr. zajmuje bowiem 80 metrów kw.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Procesya uroczysta w dzień Bożego Ciała udała się u nas bardzo dobrze, lecz przy-padkowo, gdyż w nocy i rano jeszcze do godziny 8 padał deszcz. Naraz nastąpiła sliczna pogoda z której też korzystano. Po południu znów były grzmoty i deszcz przechodził.

— Tutejszy tak zacny ks. proboszcz Bon-tzek obchodził w tych dniach 50 letnią rocznicę swych urodzin. Liczne duchowieństwo jak i parafianie, składali jubilatowi najszczerze życzenia, a na co też sobie zasłużył.

— Dla subjektów kupieckich przestroga, aby się nie udawali do Australii, bo tam w handlu wielka bieda, miejsca więc nie znajdują. Wielu młodych kupców tamtejszych pracować musi ciężko jako wyrobownicy, aby nie umrzeć z głodu.



— Kowale nasi, zwłaszcza młodzi, niech pamiętają, że można prawnie zakazać kucia koni tym kowalom, którzy w tem nie zdali egzaminu. Niech się nasi kowale ucą i egzaminy składają, bo ich inni od tego zarobku odsadzą.

— Przystroga. Nowe dwudziesto-fenygówki są co do wielkości ludzko podobne złotym dwudziesto-markówkom. „Bresl. Ztg.“ donosi, że ktoś pozłocił dwudziesto-fenygówki, spiłował brzegi i wydał je jako dwudziesto-markówki. Trzeba przeto być ostróżnym przy odbieraniu dwudziesto-markówek.

— Przeciw gąsienicom. Prof. Hensel zoolog poleca jako wybory środek tępiący gąsienice na drzewach, w kapuście itp. rozczyń z potażu. Na tysiąc litrów wody bierze się 1 litr potażu i tym rozczyńem za pomocą sikawki skrapia się drzewa, jarzyny itp. — Hensel ręczy za skutek, sam bowiem używa tego środka w sadach, ogrodach i winnicach.

× Lipiny. Tutejsze stowarzyszenie katolickie czeladzi, w uroczystość św. Trójcy, miało rano poświęcenie nowej chorągwi, a wieczorem niemieckie przedstawienie teatralne, połączone z muzyką.

□ Ruda. Jak nas dosłuchy dochodzą, to ks. kuratus Schöneich ma przyjść do Zaborza a do naszej Rudy XX. Franciszkanie.

Wielu chłopów niemieckich z rosyjskich prowincji nadbałtyckich przejeżdżało w tych dniach przez Toruń, wynosząc się do Ameryki.

Æ Siemianowice. Postawioną została tu w ostatnim czasie buda, w której sprzedawają pomiędzy innymi łatwymi — „karty planetowe.“ Kupiciel lub kupicielka dostaje zwykle w dodatku fotografią, co ma znaczyć, że ten a nie inny będzie przyszły mąż lub żona i tego lub tę masz tylko kochać, mówiąc dodaje sprzedający. Lecz jakże zdziwiła się pewna zameżna kobieta, która sobie też taką „kartę planetową“ kupiła, a w dodatku także otrzymała fotografią ze słowy: to będzie twój przyszły mąż i tego masz jedynie kochać! — Zdziwienia tego nie dosyć, w fotografii poznaje dobrze znajomego pana, który także ma żonę! — Zdziwienia a nareszcie i śmiechu z tego było dosyć! — Kobieta ta oświadcza sprzedającemu, że z jego planety nie może zrobić użytku gdyż już ma męża i szczęśliwa za nim, a w końcu zapytuje, zkąd on przyszedł do tej fotografii znajomego z tą paną? gdyż coś podobnego czynić nie wolno i jest karygodne. Sprzedający — rozumie się — zmieszal się bardzo, a po chwili oświadczył, że on wiele takich fotografii kupił od handlarza temiz z Wrocławia, a który znów skupuje od fotografów, stare, niewykupione, źle zrobione itp.

Niech to więc będzie przestroga dla szanownych Czytelników i Czytelniczek naszych, aby, gdy się fotografować każą, zakazali więcej robić, niż zamówione, iżby potem nie tłukły się po świecie jako fotografie planetowe, a także powinno to być i nauką, aby glupstw — jakżeście się z przytoczonego przykładu przekonali — nie kupować.

× Gliwice, dn. 7 czerwca. Urzędowe ceny z bersy tutejszej zbożowej (za 100 kilogramów) były następujące:

Pszonica biała	- -	19,00	- 18,50	- 18,20	M.
żółta	- -	18,80	- 18,50	- 18,20	
Żyto	- - -	13,00	- 12,50	- 12,00	
Jęczmień	- - -	12,00	- 11,50	- 11,00	
Owies	- - -	10,20	- 9,80	- 9,40	
Kuchy rzep.	- -	18,00	- 16,00	- 15,00	
siemienne	-	8,25	-	-	
Nasiona lnian.	- -	11,75	- 11,25	- 11,00	
Groch	- - -	13,00	- 12,00	- 11,00	
Łubin	- - -	8,50	-	-	

+ Oleśno. Egzamin na nauczycieli rozpoczął się w tutejszym seminarjum nauczycielskim dnia 15 czerwca. Składać go będą 20 abiturjentów z tutejszego seminarjum i 2 gości. Nadmienić wypada, że co rok to mniej jest liczba poświęcających się temuż zawodowi, pomimo wszelkich ułatwień i pomocy. W roku zeszłym rozdano nie mniej jak 6000 M. pomiędzy uczniów.

— Wrocław. Dla dr. Windhorsta na znaną budowę kościoła w Hanowerze, zebrała dotąd tutejsza „Schl. V. Ztg.“ 10,000 M. W ogóle prasa katolicka zebrała już 60,000 M.

□ Gniezno. Tutejszy ks. kanonik Korytowski ma być Biskupem - sufraganem tamże. Podobno Ojciec św. już na to zezwolił.

Prowincja Prusy zachodnie zaciąga pożyczkę 8 milionów w marek.

Z Rosji donoszą; że odkryto w głębokim Sybirze nowe kopalnie złota. Przydałyby się Rosyi; ale cóż, większą część rozkradną urzędnicy.

Ważną dla hodowców bydła podaje wiadomość depesza zaatlantycka dzienników londyńskich. Oto w Stanach Ameryki północnej i w Kanadzie sroży się zaraza płucna u bydła; ucierni na tem przewóz mięsa amerykańskiego do Europy.

Żydzi będący poddani rosyjskimi, a mieszkający na Śląsku, w W. Ks. Poznańskim lub w Prusach zachodnich, umieli sobie dać radę, gdy im groźono wydaleniem z granic pruskich. Udawali się oni do Lubeki, tam zyskali prawo przynależności politycznej, poczem wracali do Ślązka, Wielko-Polski i Prus zachodnich, gdzie spokojnie siedzieli jako należący do poddanych związku niemieckiego. To omijanie prawa nie podobało się widocznie w pewnych kołach, skoro w ostatnim czasie nie zaprzestała Lubeka udzielać tej naturalizacji. — Pewien żyd z Poznania udał się do Lubeki, gdzie się także chciał wpisać w listę tamtejszej ludności, ale władze lubeckie odpowiedziały mu, że może spokojnie trudnić się „geszeftem“ w Lubecie, chociaż nie należy do grona obywateli tego miasta. Oszczędzi sobie nadto niepotrzebnych kosztów (30 mr.)

Handel dziewczętami. Z Łancuta w Galicyi donoszą oto, iż w Przeworsku udało się żandarmeryi przychwycić agenta handlu ludźmi, Niemca, nazwiskiem Georg Maks Hauke. Dostawiono go do Łancuta i wykryto, iż przysposobił sobie zdołał aż sześć mniej niż dwadzieścia lat liczących dziewcząt, które miał wytransportować do Brazylii. Aresztowany tłumaczy się, iż wcale nie przypuszczał, aby podobne zachęcanie do wyjazdu karygodnem być miało.

Piszący to czyni więc bardzo słuszną uwagę, iż wobec coraz częściej trafiających się dowodów iż agenci amerykańskich niegodziwców Galicyi wzięli sobie za główny punkt agitacji, byłoby pożądanem, aby władzom dopomógł duchowieństwo z ambon, przedstawiając ludowi, jakie nieczne sędla zastawiają na wiejskie dziewczyny. Tak pisze „N. Reforma“.

Szczęście w loteryi. Wiedeński bankier Desauer wygrał w ostatnim ciągnięciu loteryi losów kredytowych 150 tysięcy florenów. Wygraną tą uradowana małżonka namówiła męża do podróży do Paryża. Wreszcie żywionemu życzeniu obojga stało się zadość — wybrali się tedy zaraz w podróż, stanawszy w Paryżu pojechali na przedstawienie „Mignon“ w teatrze opery komicznej i tylko trupy obojga spalone wydobyto ze zgliszczów.

## Rozmaitości.

Żołędzie jako pokarm dla kur. Żołędzie okazały się nie tylko dobrym pokarmem dla świń ale i dla kur, pobudzając je do składania jaj. Zbiera się na ten cel w jesieni żołędzie, suszy się i miele na mąkę. Dodaje się porcją tej mąki do codziennego pokarmu, mieszając dobrze i dając kurom ciepło. Z drugiej strony trzeba kury umieszczać w ciepłym chlewie i odłączyć od nich koguty. Najlepiej jest zrobić z ciepłej wody i mąki z żołędzi ciasto, uformować z tego małe chleby, wielkości bulki, i ususzyć je w piecu do pieczenia chleba. Na 12 kur wystarczy ćwierć lub pół bulki rozmoczonej we wodzie i dodać do pokarmu. Zamierzono już nawet samymi bulkami z żołędzi karmić kury, nadmienając, że jedna taka bulka musi na 12 kur wystarczyć, co jednak zdaje się być trochę za mało bez przydatku innego pokarmu.

Do liczby najróżnorodniejszych skór przyrzadzanych na obuwie, doliczyć należy w ostatnim czasie i skórę kocią. Obuwie z tej ostatniej ma być nadzwyczaj lekkie, trwałe i nieuciskające nogi.

Miód zmieszany z masłem świeżem, ale nie solenem, ma być podobno wyborym lekarstwem na popękane ręce.

Wzrost każdego człowieka ulega zmianom w ciągu doby. Bardzo subtelne i ścisłe pomiary nie pozwalają o tem wątpić. Prowadzą one do wniosku, że każdy człowiek jest wieczorem niższy o 3 do 5 milimetrów niż rano a dopiero odpoczynek i sen przez noc całą poprzedni wzrost mu przywraca. Człowiek, który w ciągu dnia ciężką znużył się pracą i nosił ciężary (szczególnie na głowie lub na ramionach), strudził się nadmiernym wysiłkiem, marszem forsowym, wygłodził się bardzo, udręczył moralną troską itp., doznaje nie-

kiedy znaczniejszego ubytku wzrostu, tak iż wieczorem okaże się niższym o 4 centymetry, choćby się przy pomiarze z całej siły prostował. Ze wszystkich zaś trudów niewyspanie najbardziej wpływa na ubytek wzrostu. W razie ciągłej przez dłuższe lata nużającej pracy, bezsenności i braku dostatecznego pożywienia, ubytek ten szczególnie w późniejszym wieku staje się wreszcie trwałym. Starzec, choćby się zwykł trzymać prosty, bywa czasem o siedm centymetrów niższym niż za młodu. (Gaz. Tor.)

Nowy szkodnik dostał się znowu do nas z Ameryki. Jest to molik mączny, który się trzyma i rozmnaża w mące i pieczywie, a jest niebezpieczną plagą młynów i piekarni. Zwłaszcza po młynach tak licznie się mnoży, że niszczy pytle i zatyka wszystkie rury i otwory, które przy mące przechodzi. Ze i mąkę niszczy, rozumie się samo, boć nią żyje.

Mucha niszcząca szparagi pojawia się teraz często, gdy ludzie coraz więcej szparagów sadzą. Siada ona na szparagach świeżo z ziemi wychodzących, jejka na nich znosi, z których się szybko łęga liszki i niszczą szparagi. Jakiś dowcipny ogrodnik zwodzi i wytopia muchy te w ten sposób, że wtyka w ziemię kawałki drzewa pomalowane białą i podobną do wychodzących szparagów. Końce tych drewniek smaruje lepem, jakiego się na muchy zwykle używa. Muchy szparagowe przylepają się więc i niszczej.

## NIE NARZEKAJ!

Cale życie jedna chwilka!  
Czy żalujesz tych łez kilka?

To bogactwo twojej duszy,  
Bo Bóg sam te łzy osuszy.

I osuszy i przemieni  
I gwiazdami rozpromieni.

Czy wiesz, co to życia długi?  
Czy wiesz, co to łez zasługi?

Czy wiesz, co to grzechu trądy?  
Czy wiesz, co to Boskie sądy?

Sprawiedliwość niepojęta,  
Nieubłagana, nieugięta.

Jeżeli chcesz być krzyżem wrogiem,  
Z czemże staniesz przed Twym Bogiem?

Któż w ciemności swej odgadnie,  
Jaki wyrok nam wypadnie?

Więc tych świętych łez nie żałuj,  
Lecz, w pokorze krzyż ucałuj.

Syn człowieczy gdy przybędzie,  
Krzyż cię wtenczas sądzić będzie.

Tego, który krzyż miluje,  
Krzyż na sądzie pocaluje;

Kto przed krzyżem nie ucieka,  
Tego chwala krzyża czeka.

Ks. Antoniewicz.

## ŻARTY.

\*\* A.: Ja widziałem w Bytomiu tak mały kieszonkowy zegarek, że wyglądał jeszcze mniejszy niż 20 markówka.

B.: A to nic, ja widziałem we Wrocławiu tak mały zegarek, że można go było widzieć tylko jednym okiem.

\*\* Ksiądz proboszcz do wdowca: Prawda, że wielki jest smutek, jaki na was Bóg zesłał, żeście utracili waszą tak dobrą żonę, z którąście tyle lat szczęśliwie przeżyli. Ależ, Bóg zasmucił, Bóg znowu pocieszy!

Wdowiec: Nie, nigdy! to jest za wiele, rozpaczalbym trzeba!

Ksiądz: Tylko nie rozpaczaj mój kochany, a wszystko przemienie, znowu będzie dobrze.

Wdowiec: Tego ksiądz proboszcz nie wie jak wielka strata. — Uważ siebie dobrodziej, przed 4 tygodniami był u mnie agent i bardzo mnie namawiał, abym zabezpieczył moją żonę na wypadek śmierci przynajmniej na 8000 marek. Ja osieł pierwszej klasy, nie przystałem na to, a teraz siedzę z próżną kieszenią. Tyle pieniędzy! 8000 marek! Nie, tego w życiu mojem nie zapomnę i nie odżałuję.

\*\* Kobiątka wiejska u optyka. Chciałabym kupić takie coś — co to się używa do ciepła w izbie.

Optyk: To pewno termometr, czyli ciepłomierz?

Kobiątka: Tak, tak, termometr, bo tak doktor mówił, ale bądź pan tak dobry i uszykuj go zaraz na 15 stopni.

\*\* Pewien pan podziwiał piękne włosy jednej pani, co słysząc małą córeczką rzecze: mama je też bardzo szanuje, gdy idzie spać zawsze je zdemuje.



**Całkowita wyprzedaż!** **L. BERNSTEIN** Bytom, ul. dworca kolei żelaznej (**Bahnhofstr.**) poleca swój **wielki skład** pięknych i dobrze leżących czarnych lub kolorowych ubiorów dla chłopców, już od **9 mrk.** w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

## W księgarni Fr. Pinkowskiego

w Królewskiej Hucie (Königshütte) ul. Kronprynca nr. 77 są na składzie piękne obrazy, pamiątki 50 letniego jubileuszu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII., wykonane na sposób fotograficzny w 19 farbach i drukiem złożonym z 257 portretami. Wielkość obrazu 60 cent. szerokość 75 cent.

**Cena za obraz ten tylko 3 marki.**

Również polecam mój wielki skład obrazów w rozmaitych ramach, świętych figury w każdej wielkości, krzyżki z mosiądzu, cynowe, srebrne i pozłacane świeczniki, lamyki przed obraz Matki Boskiej, kropielniczki do święconej wody, różańce, medaliki, szkaplerze i krzyże dla szkół. Książki modlitwne i ku nauce, śpiewniki w pojedynczej, jak i najpiękniejszej oprawie.

Abonować tu można na wszelkie dzieła i pisma, rozumie się i „Opiekuna Katolickiego.”

Najniższe ceny, także i na odpłatę.

## Otwarcie pracowni i składu!

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę uniżenie, że się osiedliłem jako

**malarz na porcelanie,**

mając zarazem zapas porcelany. — Staraniem moim będzie przez dobrą pracę a niską cenę uzyskać łaskawe względy.

Z uszanowaniem

Bytom, **Gustaw Paesler,**  
ul. piekarska nr. 40. malarz na porcelanie.

## ERNEST JAWORSKI,

Bytom, ul. Krakowska, drugi dom od rynku.

(Handel ten istnieje od roku 1858)

poleca swój wielki skład gotowych ubiorów męskich i dla chłopców, tylko z dobrej i trwałe materii, po możliwie najniższych cenach. Obstalunki na miarę wykonuję we własnym warsztacie **dobrze leżące i elegancko.** Dalej polecam flanele, lama, fryzy, kaszemiry, kolorowe materje na suknie, alpaka, mix, aksamit, barczan, cągi, wyspy, płótna białe, niebieskie dowlasy, fartuchy, katuwy, ręczniki, chustki do okrywania, obrusy, pokrycia na podłogi, dywany itd.

**Ernest Jaworski,**

Bytom, ul. Krakowska, 2-gi dom od rynku.

## !Zadna wyprzedaż!

Szanownej Publiczności Laurahuty, Siemianowic i okolicy, polecam mój skład w dobrze zaopatrzone towary **lokciowe i korzenne** jako to: piękne a tanie materje na ubiory dla mężczyzn, które się wykonują natychmiast a tanio według miary, kaszemiry, wszelkie materje najnowsze na suknie, chustki i chusteczki na głowę, ręczniki, płótna itp.

Wszelkie korzenie, cukier, kawę, także kawę Frank'a w pudełkach i puszkach, prawdz. magdeb. cygoryą, selterską wodę i sok malinowy z gór; piwo bawarskie we fiaskach, oraz wina wszelkich gatunków itd.

Także u mnie jest **jedyny** skład na całą okolicę sławnego **Lück'a miodu ziółkowego dla zdrowia i esencja życia dr. Fernest'a.**

Laurahuta.

**Tomasz Widera.**

(Katolik).

## !Dla uwagi!

Nasze wiele razy premiiowane, urzędowo podszukane **ogniotrwałe**

## Papy na dachy

bywają brane do pierwszej klasy ogniówki dla trwałości przykrycia. Świadcstwa wystawione przez powagi budownicze o wyborem naszym fabrykacji są do usług, jak również i świadectwa urzędowe. **Trzeba zważać przy kupnie papy na pokrycia dachów aby była etykieta naszej firmy,** a będzie do dostarcia na Górnym Ślązku u wielu kupców.

**Georg Friedrich & Co.**  
Wrocław. Fabryka papy na dachy.

## INSTYTUT

dla cierpiących

na zęby i usta.

**Gliwice,** ul. dworca kol. żel. (Bahnhofstr. No 9. I.)

Wyrywanie zębów i leczenie **darmo** Bardzo tanio za czyszczenie i mineralne plumbowanie zębów. Zęby sztuczne wykonuje się w 3 godzinach.

**Driesen,**

ameryk. prakt. artyst. zębów.

## Harmoniki

w różnych gatunkach mam zawsze na składzie po cenach najtańszych

**Fr. Pinkowski**  
w Królewskiej Hucie,  
naprzeciw kościoła parafialnego.

Polecam:

najlepszy twardy cukier bez papieru ważony funt - - - 0,30 M.  
najpiękniejszą białą faryng 0,28 „  
Jawa kawę - - - - - 1,40 „  
Perl kawę - - - - - 1,40 „  
Cygoryą żółtą, zieloną i czerwoną ciężką paczkę 0,15 „  
Mydło, dobrze suche ważone - - - - - 0,30 „  
mydło II. gat. - - - - - 0,25 „  
najlepsza soda - - - - - 0,6 „  
najlep. krochmal ryż. - 0,25 „  
Presówkę - - - - - 1, - „  
dobre cygary po różn. cenach,  
petryoli amerykański - 0,14 „  
Rzetelna waga, dobry towar, oraz skora usługa. Proszę o łaskawe względy.

**Henryk Krist**

w Bytomiu, G. Ś. (Beuthen O.S.)  
naprzeciw starego katolickiego kościoła farnego.

## UCZNIA,

któryby miał chęć wyuczenia się sztuki malarstwa na porcelanie, przyjmie zaraz p.

**Gustaw Paesler,**

Bytom, ul. piekarska nr. 40.

Polecam mój wielki skład trumien **metalowych** jak i z **drzewa.** Także **ubiory** dla zmarłych, **trzewiki** i aksamitne **kaple** które mam w składzie zawsze gotowe, po jak najniższych cenach.

**L. Schulz,**

majster stolarski w **Bytomiu,**

ul. Tarnowicka N. 19.  
naprz. now. Kościoła św. Trójcy.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem, że objąłem

## Restauracyę

przy kopalni „Theresia“ N. 1 polecając jak najlepiej odnowione lokale łaskawym względem. O najlepsze przekąski i napoje jak i skórę i rzetelną usługę, zawsze starać się będę

**F. Koschmieder.**

## Wino węgierskie

cierpkie, łagodne i słodkie poleca fiaskę po 1,50 1,80 2,00 marki.

**Henryk Krist**

w Bytomiu G. Ś.  
naprzeciw starego katolickiego kościoła farnego.



## Trwale figury

wypalane z glinki.

Ktoby sobie życzył sprawić figurę czy to Chrystusa Pana, Najśw. Maryi Panny, św. Józefa, św. Floryana itp., ten niech się zgłosi do

**Ant. Suschek**

w Wirku (Antonienhütte),

a otrzyma takowe w każdej życzonej wielkości, za bardzo niską cenę.

!Zadna wyprzedaż!

!Zadna wyprzedaż!

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy polecam mój skład gotowych

**ubiorów dla mężczyzn i chłopców**

różnego gatunku jak i sukna, korty itp. tylko w dobrych gatunkach. — Zamówienia według miary wykonywają się jak najakuratniej i jak najtaniej. — Skora i rzetelna usługa.

Bytom, **Emanuel Böhm,**  
naprzeciw star. farn. kościoła. (Katolik).

## Najlepszy sok malinowy

z gór (**Gebirgs Himbersaft**)

jak i

**sok cytrynowy (Citronensaft)**

polecam jak najtaniej

Bytom,  
ul. gimnazyalna.

**Dr. WENZLIK.**

Fabryka kurszt. wód mineralnych, jako to: seltru, wody sodowej itp.

## Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32.

**Skład żelaza i wyrobów żelaznych, artykuły do budowania szyn. cementu, papy, smoły, naczynia domowe i narzędzia dla rzemieślników.**

**Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze.**

LIPPMANNA  
KARLSBADZKIE  
PROSZKI BURZACE

Vademecum dla cierpiących na żołądek i bóle brzucha.

Regulują trawienie, przyspieszają wymianę materii, a wszystkie znane środki krew czyszczące przewyższają swą pewną skutecznością. Nabyć można wszędzie w aptekach. W większej ilości w drogeriach i składach wód mineralnych.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli w każdej dozie widoczną jest Lippmann'a marka ochronna. Centralne źródło rozsyłki: **Lippmann'a apteka w Karlsbadzie.**

Do dostarcia w aptekach w: w Bytomiu G. Ś. (dawniej Wiesiołka apteka) w Gliwicach (w aptece pod orłem) w Katowicach w aptece pod orłem i miejskiej w Tarnowicach (w aptece pod lwem) itp.

Dla budujących!

Z dniem 1 czerwca tego roku będzie można być dobrze wypalony w Lipinach po jak najtańszej cenie. — Zgłaszać można się już do **Józ. Rotter** mistrza stolarskiego przy farze w Lipinach.

Wielki skład

**TRUMIEN**  
od największych do najmniejszych i od najdroższych do najtańszych, ma zawsze na składzie **Józef Rotter,** mistrz stolarski w Lipinach. Skora i rzetelna usługa. Pierwszy stolarz przy farze.



## LICZENIE GLUCHOTY

SZTUCZNE BEBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczą albo przynoszą ulgę w GLUCHOCIE z zakieję przyczyny nie pochodząca. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Posylając 25 penigów w markach pocztowych otrzymuje się franco ilustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronnic i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GLUCHOTY, a t. że listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugih osób godnych zaufania które zostały wyleczone przy pomocy tych BEBENKÓW, i głośno je zalecają. Adresować należy: J. H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ